

Dobroczynność Karola Goduli – śląskiego geniusza przedsiębiorczości

Grażyna Mendecka*

Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa w Katowicach

CHARITY OF KAROL GODULA, A BUSINESS GENIUS FROM SILESIA

The article deals with the case of Karol Godula charity – one of the most successful entrepreneurs of the Upper Silesia region. Karol Godula (1781 – 1848), who was born in Silesia, came to own the third biggest fortune in the region, after earl Ballestrem and earl Donnensmark. Godula also possessed one of the biggest fortunes in Prussia, which this brilliant visionary and gifted businessman made all by himself. The psychological aspects of charity were discussed in the frame of Tomaszewski's Theory of Action. The M. Gardner's method of unique individuals was applied.

Key words: Karol Godula, charity, Theory of Action, case-study

WPROWADZENIE

Współcześnie, gdy świat stał się globalną wioską, gdy już nie jest lokalne, ani działanie, ani myślenie, ani rozwój, gdzie nawet w społeczeństwach tradycyjnie indywidualistycznych osoby wybitne działają wtopione w ponadnarodowe grupy zbiorowo, planowo i zgodnie z zatwierdzonym harmonogramem rozwiązując najważniejsze dla danej dziedziny problemy, coraz mniej jest widoczny udział jednostki w kształtowaniu cywilizacyjnych przemian. Co więcej idee demokratyczne zostały na tyle wypaczone, że w imię fałszywie rozumianej demokracji współczesne społeczeństwa ceniąc egalitaryzm z rozmysłem wystrzegają się tworzenia elit zwłaszcza intelektualnych (zob. Bauman, 1998; Furedi, 2014). Niezwykle osiągnięcia jednostek na miarę cywilizacyjnych przeobrażeń świata są coraz słabiej dostrzegane i podziwiane.

Dlatego należy uznać za cenne i ważne zainteresowanie psychologów twórczości fenomenem jednostek wybitnych, o których psycholog amerykański Howard Garden (1993, 1998) mówi, że są wyjątkowe i mają twórcze, niepospolite umysły. Autor ten zwraca uwagę na fakt, że historia zapisała w zbiorowej pamięci niepospolite osoby o nadzwyczajnych osiągnięciach, których aktywność nie tylko przynosiła trwałe zdobycze cywilizacyjne lecz także cechy ich osobowości stawały się inspiracją i wzorem dla ludzi tak im współczesnych, jak i potomnych. Nie można zaprzeczyć, że w historii ludzkiej cywilizacji wybitne jednostki odcisnęły trwałe ślady powodując ja-

kiś zwrot, nadając inny wymiar rzeczywistości lub zmieniając utrwalony obraz świata. W ludzkiej świadomości i w rzeczywistości świat byłby inny bez intelektualnego wysiłku Mikołaja Kopernika, twórcy heliocentrycznego obrazu wszechświata, bez Alexandra Fleminga i odkrycia penicyliny, Zygmunta Freuda i jego psychoanalizy, teorii Alberta Einsteina, Karola Darwina, badań promieniotwórczości przez Marię Skłodowską-Curie czy walki o niepodległość prowadzonej przez Mahatmę Gandiego, Martina Lutera Kinga czy Nelsona Mandelę.

Psychologowie badając osoby wybitne bądź koncentrują się na jednostce, jak np. Howard Gruber (1982) czy cytowany już Howard Gardner, bądź też poszukują ogólnych praw determinujących ich niezwykle osiągnięcia, jak na przykład Dean Simonton (1988, 1993). Obydwie drogi zmierzają do podobnego celu, ukazują na czym polega niezwykłość analizowanych osób a także wskazują szereg zwyczajnych cech, które nie różnią ich od osób bez takich osiągnięć. Odsłaniają psychologiczne mechanizmy prowadzące do niezwykłych sukcesów ich aktywności dostarczając wiedzy zarówno o tych mechanizmach jak i o tych wyznacznikach ich zachowania, które można naśladować. Dlatego zawsze żywe zainteresowanie doświadczeniami życiowymi wybitnych jednostek współcześnie nie tylko nie maleje, lecz przybiera na sile.

Niniejsza analiza dotyczy Karola Goduli (1781 – 1848) rdzennego Ślązaka, który był właścicielem trzeciej co do wielkości fortuny na Śląsku po hrabiach Ballestremach i Donnensmarkach i jednej z największych w Prusach, do której ten genialny wizjoner i utalentowany biznesmen doszedł sam. Dzięki niezwyklej inteligencji, pracowitości, talentom ekonomicznym i organizacyjnym utworzył swój majątek praktycznie z niczego, toteż nazywano go śląskim Rockefellerem lub królem cynku. Przy pomocy

* Korespondencję dotyczącą artykułu można kierować na adres: Grażyna Mendecka, Katedra Psychologii, Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej im. Wojciecha Korfańtego w Katowicach, ul. Żołnierzy Września 3, 40-659 Katowice

g.mendecka@onet.pl

swych śmiałych pomysłów zagospodarował nieckę węglową w okolicach Rudy, Bytomia i Zabrze, popierał budowę kolei żelaznej na Śląsku i swą aktywnością przyczynił się do stworzenia potęgi przemysłowej Górnego Śląska. Był ikoną przedsiębiorczości nie tylko w Prusach, do których należał Górny Śląsk po zaborach, ale i dla Europy. Postać jego zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na wprowadzone przez niego zmiany industrialne i zgromadzony majątek ale także ze względu na jego dobroczynność i szczodrość, którą poznano po otwarciu jego testamentu.

METODA

Charakteryzując własną metodę badań wybitnych jednostek H. Gardner podobnie jak H. Gruber stwierdza, że jego badania mają charakter podejścia idiograficznego i polegają na prowadzeniu ich metodą szczegółowego studium przypadku. Dalszy plan badań Gardniera prowadzi od studiowania jednostki do zestawienia studiów nad wieloma osobami prezentującymi tę samą dziedzinę. Kolejny etap to porównywanie cech osób reprezentujących różne dziedziny i w ten sposób autor zamierza przejść od metody idiograficznej do podejścia nomotetycznego (Gardner, 1998). Aby to było możliwe, badacz musi przejść długą drogę, gromadząc znaczną liczbę wyjątkowych przypadków.

Na gruncie psychologii istnieje spór dotyczący przydatności podejścia idiograficznego czy nomotetycznego do badania osobowości (zob. Malim i in., 1994). Do badania wybitnych jednostek, które są indywidualnościami metoda idiograficzna i związane z nią studium przypadku są najbardziej odpowiednie. Niektórzy teoretycy twierdzą, że o zastosowaniu metody studium przypadku nie decydują pobudki metodologiczne, lecz zainteresowanie badawcze konkretnym przypadkiem (Strumińska-Kutra i Koładkiewicz, 2012). Nacisk przy zastosowaniu tej metody kładziony jest na zrozumienie danego przypadku. To w jaki sposób do danego poznania dojdzie jest kwestią drugorzędną, tą metodą gromadzenia danych rządzi bowiem daleko posunięty pragmatyzm (Stake, 2009).

Strategia studium przypadku wymaga pogłębionej analizy życia czy cech danej jednostki lub zjawiska wraz z kontekstem jego funkcjonowania. Metoda ta stanowi bowiem egzemplifikację fragmentu rzeczywistości lub teorii, której studiowany przypadek ma być przykładem (Strumińska-Kutra i Koładkiewicz, 2012). W niniejszej analizie podobnie jak w badaniach H. Gardniera (1993, 1998) za podstawy teoretyczne przyjęto model opracowany przez Mihaly'ego Csikszentmihalyiego (1988). Zgodnie z nim analizując wybitną jednostkę i jej osiągnięcia należy brać pod uwagę wzajemne oddziaływanie trzech elementów: jednostkę z jej uzdolnieniami i stawianymi sobie celami, konkretną dziedzinę czy dyscyplinę, którą ona uprawia oraz opinię specjalistów i znawców, którzy ocenią znaczenie osiągnięć danej jednostki dla rozwoju dziedziny lub zmian cywilizacyjnych.

PSYCHOLOGICZNE ASPEKTY DOBROCZYNNOSCI

Dobroczynność jest pojęciem, które można analizować z pozycji religijnych, socjologicznych, psychologicznych czy ekonomicznych. Dla wyznawców judaizmu, islamu i chrześcijaństwa stanowi ona nakaz religijny. W potocznym rozumieniu przez dobroczynność rozumie się udzielanie wsparcia i konkretnej pomocy osobom, które z różnych powodów znalazły się w takiej sytuacji, że nie są w stanie zaspokajać swych podstawowych egzystencjalnych lub szczególnych potrzeb np. odbudowy utraconego wskutek klęsk żywiołowych domu, sfinansowania kosztownej terapii w przypadku ciężkiej choroby, czy ponoszenia przez rodzinę wysokiej opłaty za kształcenie osoby wybitnie zdolnej.

W dobroczynności istotna jest bezinteresowność, dlatego nie zliczamy do niej czynów wynikających ze zobowiązań rodzinnych np. opieki nad chorym dzieckiem czy zniechęconymi rodzicami. Zwykle o dobroczynności mówimy odnosząc ją do osób, wobec których nie mamy żadnych zobowiązań i nie oczekujemy rewanżu. Dla potrzebujących często liczy się każda pomoc i nawet najskromniejszy darunek ma znaczenie. Zazwyczaj jednak większą nadzieję na pomoc kieruje się pod adresem osób zamożnych, których dobroczynny gest może znacząco pomóc.

Termin „dobroczynność” pochodzący od łacińskiego *beneficium* jest jego dosłownym tłumaczeniem i używano go w języku pisanim już od XIV wieku (Kwiatkowska, 2003). Istnieje jeszcze jedno pojęcie o podobnym zakresie znaczeniowym jak dobroczynność. Jest to filantropia – termin wywodzący się od greckiego słowa *philanthropos*, które oznacza kochający ludzkość (Leś, 2000). W antycznej tradycji filantropia (zob. Radwan-Prąglowski i Frysztacki, 1996) oznaczała usposobienie przyjazne ludziom, braterską miłość oraz współczucie okazywane drugiemu człowiekowi. W Średniowieczu filantropia pozostawała pod wpływem idei chrześcijańskiej. W X wieku zaczęto używać terminu „charytatywność” dla określenia miłosierdzia okazywanego bliźnim. Służyła ona Bogu poprzez charytatywne działania względem człowieka (Królikowska, 2004). W tym okresie rozwinęła się działalność charytatywna, oznaczająca chrześcijańskie miłosierdzie wobec ubogich. Tak więc filantropia religijna polegała na wspieraniu najuboższych, podczas gdy świecka obejmowała swym zasięgiem oświatę, kulturę i naukę. Dlatego w Średniowieczu terminem dobroczyńcy określano również osoby sprawujące mecenat np. wobec artystów, lub protektora wybawiającego człowieka z życiowej opresji.

W psychologii analizując dobroczynność prowadzi się rozważania dotyczące jej źródeł oraz uwarunkowań a także relacji między potrzebującym a darczyńcą. W kulturze europejskiej istnieją dwa najważniejsze archetypy dobroczyńców: Chrystus i Prometeusz. Chrystus swą śmiercią na krzyżu zapewnił ludziom zbawienie, okazując swym poświęceniem swój stosunek do człowieka, gdyż: „Większej miłości nikt nie ma nad tę, gdy ktoś życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” (Ewangelia św. Jana, 1974, rozdz. 15, werset 13).

„Prometeusz z wody i ziemi ulepiwszy ludzi dał im też w tajemnicy przed Zeusem ogień, ukrywając go w lodydze narzeku (kopru). Kiedy Zeus dowiedział się o tym, kazał He-fajstosowi przykuć jego ciało do góry Kaukazu: jest to góra scytyjska. Pozostał tam Prometeusz przykuty przez wiele lat” (Kubiak, 2003, s. 106). Do tego trzeba dodać codzienne odwiedzenie tytana przez szarpiącego jego ciało orła.

Te dwa symbole poświęcenia się w imię miłości do ludzi uświadamiają, że największą wartość mają świadczona na rzecz ludzkiej wspólnoty. Dlatego terminem „dobroczynca” określa się osoby, które w wyniku własnej aktywności czynią dobro dla ogółu ludzkości, tak jak odkrywca penicyliny Fleming czy odkrywca przyczyn chorób zakaźnych u ludzi i zwierząt Ludwik Pasteur. Ich dobroczynność nie jest adresowana do konkretnej osoby, ale rozwiązuje problemy całej ludzkiej zbiorowości. W psychologii podkreśla się, że człowiek jest istotą społeczną, od zarania swych osobistych dziejów, gdyż od momentu swego powstania rozwija się w łonie matki, a więc w ścisłej więzi z drugim człowiekiem. W indywidualnej teorii Alfreda Adlera podkreśla się, że zainteresowanie społeczne nie jest nawykowe, lecz ludzie mają wrodzone poczucie wspólnoty. Dlatego nazywanie dobroczyncami osób, które obdarowują swym odkryciem czy wynalazkiem całą ludzkość jest słuszne, a tych, którzy pomoc adresują do poszczególnych potrzebujących osób należałoby raczej nazywać darczyńcami.

Tadeusz Tomaszewski (1993) w ramach własnej teorii czynności nakreślił również ramy referencyjnego układu czynności pomagania innym, w której przeanalizował to, komu się pomaga, w jakich okolicznościach i dlaczego. Psychologów interesuje pomaganie jako czynność celowa, wywierająca pozytywny wpływ na aktywność człowieka znajdującego się w sytuacji trudnej. T. Tomaszewski (1994) zwrócił szczególną uwagę na pomaganie egocentryczne, które polega na tym, że ktoś pomaga po to, żeby samemu skorzystać i allocentryczne, nastawione na dobro potrzebującego pomocy. Dobroczynność jest z natury allocentryczna, podejmowana ze względu na dobro drugiego człowieka. Ma ona charakter autoteliczny, bo świadczenie jej samo w sobie stanowi nagrodę dla darczyńcy.

Każdą czynność celową można ocenić po wynikach, na ile są pożądane, zgodne z posiadaną intencją. Dobrze należy ocenić taką działalność celową, która przynosi trwale, a nie tylko doraźne skutki. Powszechnie znane jest powiedzenie, że pomagając drugiemu można dać mu rybę albo wódkę. Ryba to przykład doraźnej pomocy zaś wódka pomoże potrzebującemu poradzić sobie z podobnym problemem w przyszłości, dlatego tego rodzaju pomoc oceniana jest jako najbardziej wartościowa

Dobroczynność to typ relacji społecznej zachodzącej między osobami, którym brak symetrii w zakresie stanu posiadania czy pozycji społecznej. Udzielanie pomocy ujawnia słabość wspomaganego i przewagę osoby wspomagającej. Fakt ten może upokarzać osobę wspomaganą, urażać jej ambicję i poczucie godności. Prowadzi to do re-

akcji obronnej w postaci ukrywania trudności, odmowy przyjęcia pomocy a nawet obrażania się.

W sytuacjach związanych z dobroczynnością trzeba być bardzo uważnym, by pomaganie nie oznaczało szkody dla beneficjentów dobroczynności. Warto pamiętać, że człowiek nawet w najtrudniejszej sytuacji posiada własne zasoby, które może wykorzystać, by wyjść z depresji, w jakiej się znalazł. Jest sprawą indywidualną to, w jakim stopniu ludzie mogą i chcą korzystać z własnych zasobów. Jedni w sytuacjach trudnych biorą sprawy w swoje ręce, czują się odpowiedzialni za to, co ich spotyka i przeżywają poczucie winy, gdy stwierdzą, że nie dają rady sobie samym pomóc. W przypadku takich osób trzeba być szczególnie uważającym udzielając wsparcia, żeby nie robić tego przedwcześnie i tym samym nie upokorzyć osoby potrzebującej, której udzielamy pomocy.

Są też osoby, które w nieszczęśliwych okolicznościach przyjmują postawę wyczekującą, mają poczucie krzywdy i postawę roszczeniową wobec świata. Osoby udzielające pomocy powinny zrobić wszystko, by choć w minimalnym stopniu dać pokrzywdzonym szansę na skorzystanie z własnych zasobów, żeby w tym przypadku nie powodować u nich wytworzenia się postawy wyczonej bezradności.

T. Tomaszewski zwraca uwagę na to, że dobroczynność można skierować na człowieka lub przedmiot. Ratując tonącego lub dziecko z pożaru nasza aktywność skierowana jest na człowieka, jeśli natomiast pomagamy komuś naprawić auto, lub ratować zalanie domu przez powódź, kierujemy pomoc na przedmiot. Tak w przypadku pomocy zorientowanej na osobę, jak i na przedmiot, przyjsie z pomocą zależy od oceny trzech czynników: moralności, bliskości i ważności. Te trzy wymiary albo faworyzują, albo dyskryminują tych, którym udzielamy pomocy.

Chętniej pomagamy tym, których się ceni i szanuje lub włączamy się w akcje, które nas przekonują, uważamy za moralne i wartościowe. Dlatego chętniej pożyczamy pieniądze komuś, kto wyda je na chleb niż temu, kto potrzebuje na wódkę. Poczucie bliskości sprawia, że faworyzujemy się „swoich” i im przede wszystkim pomagamy, a dyskryminujemy „obcych”. Jeśli ktoś pomaga bardziej obcym niż swoim często jest to uznawane za zdradę.

Racjonalne pomaganie to często tylko wspomaganie osób, którym brakuje środków lub możliwości do osiągnięcia celu. Możemy zatem wspomóc drobną kwotą nawet nieznaną osobę, gdy zabrakło jej na bilet, pomóc sąsiadowi naprawić ogrodzenie, gdy usiłuje zrobić to samodzielnie, lecz mu nie wychodzi. Jeśli pomożemy komuś rozwiązać problem, z którym sobie nie radził, wtedy mowa o ratowaniu, a gdy robimy to w sytuacji, gdy człowiek nawet nie podjął próby samodzielnego rozwiązania problemu, wtedy mowa o wyręczaniu. Chętnie spieszymy z pomocą ofiarom katastrof transportowych, czy groźnych zjawisk przyrodniczych np. trzęsienia ziemi, tsunami, huraganów czy powodzi. Trudniej angażujemy się w sytuacje, gdy poszkodowani sami działali na swą szko-

dę, np. pod wpływem alkoholu, brawury, lekkomyślności lub narkotyków.

Nietrafność pomocy może też być źle przyjmowana przez osobę potrzebującą. Udzielenie pomocy finansowej komuś, kto raczej oczekuje wsparcia psychicznego świadczy o braku wyczucia ofiarodawcy i obraża godność wspieranego. Źle przyjmujemy pomoc obcych w sytuacji, gdy wiemy, że mamy bliskich od których powinniśmy otrzymać lub spodziewaliśmy się zyskać wsparcie. Upokarza potrzebującego zachęta zamieszkania po pożarze u sąsiada, gdy ktoś z rodziny posiada zlokalizowany w pobliżu obszerny dom, ale tego nie proponuje. W takim przypadku osoba będąca w potrzebie raczej wybierze bardziej formalną formę pomocy. Źle również należy ocenić pod względem trafności pomoc udzielaną pod kątem preferencji i przekonań darczyńcy, bez liczenia się z potrzebami wspieranego („to przecież jest dla niego najlepsze”).

Obecność osób trzecich może również decydować o niechęci do przyjmowania pomocy, ponieważ taka sytuacja służy podkreśleniu siły wspomagającego a obnażeniu słabości osoby korzystającej z pomocy. Obecność osób trzecich sprawia, że pomaganie staje się jawne, przestaje być dyskretne a może nawet stać się ostentacyjne. Ostentacja jest tutaj nie na miejscu, co podkreślał Chrystus w swoim nauczaniu: „Ale ty, gdy dajesz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja. Aby twoja jałmużna była ukryta...” (Ewangelia św. Mateusza, 1974, rozdz. 6, wers. 3-4).

ŻYCIE I DOKONANIA KAROLA GODULI (DWORAK, 1995)¹

Karol Godula był pionierem przeobrażeń industrialnych w Europie, człowiekiem, który mocą własnej inteligencji, kreatywności i przedsiębiorczości zbudował podwaliny całego górnośląskiego przemysłu. Spośród wszystkich górnośląskich potentatów przemysłowych najbardziej przyczynił się do budowy wspaniałej potęgi technicznej i cywilizacyjnej Górnego Śląska. Przez pół wieku zaangażowanej pracy zbudował potężny majątek Ballestremów a później własny, co stanowiło razem największe imperium przemysłowo-finansowe ówczesnych Niemiec.

Urodził się 8 listopada 1781 roku w Makoszowach, obecnej dzielnicy Zabrze. Rodzice byli Ślązakami od wielu pokoleń, w domu mówiono po polsku, ale rodzice znali ze szkoły język niemiecki, ojciec w mowie i piśmie. Ojciec posiadał gospodarstwo rolne w okolicach Kuźni Raciborskiej, które dzierżawił gdy został oficjalistą leśnym majątków Makoszowy i Ligota Zabrska, znał się na rolnictwie i leśnictwie, dobrze zarabiał i rodzina była zamożna. Z domu wyniósł Karol dobre maniery, znajomość rolnictwa i leśnictwa, ambicję, oszczędność, pracowitość

¹ Wszystkie opisane tu fakty z biografii Karola Goduli zostały zaprezentowane w oparciu o opracowanie Jana Dworaka przedstawione w monografii opublikowanej przez naukowe wydawnictwo Instytutu Śląskiego w Opolu. Autor oparł swą analizę na bogatym piśmiennictwie oraz archiwalnych dokumentach przeważnie niemieckojęzycznym, gdyż Niemcy bardziej niż Polacy byli zainteresowani osobą Karola Goduli.

a także wigor i krewkość odziedziczoną prawdopodobnie po ojcu.

Był niezwykle inteligentnym dzieckiem i dobrym uczniem. Proboszcz parafii w Przyszowicach, gdzie Karol został ochrzczony i gdzie uczęszczał do podstawowej szkoły dopuścił go o trzy lata wcześniej do pierwszej komunii a następnie w uznaniu jego dojrzałości pozwalał mu na bycie ojcem chrzestnym przy chrztach dzieci chłopskich. Ze względu na to, że rodzice doceniali kształcenie Karol skończył gimnazjum cystersów w Rudach Raciborskich a następnie pobierał naukę w liceum w czeskiej Opawie.

PRACA W MAJĄTKU HRABIEGO BALLESTREMA

Po ukończeniu liceum w Opawie w roku 1801 z polecenia syndyka klasztoru Jurczyka podjął pracę w majątku Ballestrema, gdzie był kolejno pisarzem sądowym, kasjerem a w wieku zaledwie 27 lat został rządcą całego majątku. Jako młodzieniec został napadnięty, dotkliwie pobity i wykastrowany – cudem przeżył. Właściwie nie wiadomo, kim byli napastnicy. Po wypadku została mu szpecąca blizna na twarzy, mocno utykał i miał sparaliżowaną i niewładną jedną rękę. Prawdopodobnie dlatego Godula nigdy się nie ożenił.

W majątku Ballestrema prowadził uprawę ziemi w sposób nowoczesny wdrażając metody stosowane w Anglii i uczynił wzorcowymi folwarki należące do hrabiego. Zastosował angielskie zdobycze agrotechniczne wykorzystując do nawożenia ziemi mączkę kostną, nawapnianie pól koniczyny, stosował maszyny siewne i hodował rasowe bydło. Lubił mówić, że sieje tylko wtedy, gdy ma widoki na dobre żniwo i rzeczywiście tak było.

Idealnie wyczuł koniunkturę na cynk i namówił właściciela majątku do zainwestowania w budowę huty cynku. Zbudowana pod nadzorem Goduli i przez niego zarządzana huta cynku „Karol” przynosiła ogromne zyski. Huta ta w roku 1824 po dwóch przebudowach stała się największą w Europie i najnowocześniejszą. W niemieckich doniesieniach określano ją „ósmym cudem świata”. Ballestrem w uznaniu jego zasług przyznał mu w roku 1815 portfel 28 udziałów w cynkowni „Karol”. Fakt ten pozwolił Goduli zacząć własną karierę przemysłowca, ale do końca życia doradzał i był administratorem majątku Ballestremów. Godula zajmował się z takim samym zaangażowaniem i gorliwością majątkiem Ballestremów jak własnym.

KAROL GODULA JAKO PRZEDSIĘBIORCA

Godula nie był wprawdzie twórcą hutnictwa cynkowego, ale doskonale wyczuwając koniunkturę nadał temu przemysłowi charakter rozwoju wielokapitalistycznego. Rozpoczynając budowę huty cynku Godula dbał o to, by zapewnić jej bazę surowcową i opałową, a poza tym już na etapie budowy brał pod uwagę lokalizację huty, tak żeby do minimum ograniczyć koszty transportu. Tak postąpił w przypadku huty Karol, a w przypadku własnej huty Bobrek jeszcze bliżej zlokalizował kopalnię galmanu.

Jako właściciel kopalń węgla kamiennego powiększał ich pola eksploatacyjne, szedł z eksploatacją w głąb, wprowadzał mechanizację, zwiększał liczbę zatrudnionych. Jako pierwszy rozpoczął konsolidację kopalń a jego poczynania stały się pierwszym przypadkiem koncentracji produkcji. Po jego śmierci proces ten znalazł licznych naśladowców i zaczął się żywiołowo rozwijać. Pionierskie działania Goduli w tym zakresie miały na celu uzyskanie większej rentowności ale także wyeliminowanie obcych przedsiębiorców. Zabiegi Goduli w zakresie nadań eksploatacyjnych spowodowało zamknięcie ich w rejonie Rudy Śląskiej, której cały obszar zajęty był przez pola eksploatacyjne.

Karol Godula był pierwszym na Górnym Śląsku przemysłowcem, który urzeczywistnił ideę współdziałania w obrębie jednego majątku różnych gałęzi przemysłu. Powiązał ze sobą rolnictwo, leśnictwo, eksploatację surowców, górnictwo, hutnictwo, transport i handel. Jego poczynania były nowoczesne, dokładnie zaplanowane z uwzględnieniem zasad ekonomii. Dzięki temu żadna jego własność za życia nie została zaprzepaszczona, ale przeciwnie, ulegała ciąglemu wzrostowi.

Na uwagę zasługuje również sposób zarządzania przez Godulę zasobami ludzkimi w swoich przedsiębiorstwach. Wyprzedzał innych przemysłowców na terenie Prus świadomością i przekonaniem, że zakłady pracy są źródłem egzystencji dla robotników i ich rodzin. Nie tylko dawał pracę ale zadbał też o potrzeby socjalne swoich pracowników. Był pierwszym na Górnym Śląsku indywidualnym przedsiębiorcą, który budował domy mieszkalne dla swych pracowników tzw. familoki. Wprowadził również bezpłatną opiekę lekarską dla nich.

W roku 1847 podczas epidemii tyfusu wspierał swoich pracowników pożyczając im zboże i pieniądze. Był jedynym przemysłowcem na Górnym Śląsku, który podczas kryzysu ekonomicznego związanego z Wiosną Ludów nie zamykał swoich zakładów i mimo poniesionych strat nie zwolnił żadnego pracownika. Decydująco wpłynął na przemysł cynkowy i górniczy przeciwstawiając się ostro zawiązaniu syndykatu producentów, który chroniąc producentów uderzał w pracowników.

CECHY OSOBISTE I STYL ŻYCIA KAROLA GODULI, MITY ZWIĄZANE Z JEGO OSOBĄ

Karol Godula jak na czasy, w których żył był bardzo dobrze wykształconym człowiekiem, chociaż niemieccy biografowie ubolewali, że z jego intelektualnym potencjałem powinien był ukończyć studia. Klasztor w Rudach Raciborskich, przy którym szkołę ukończył posiadał jedną z największych bibliotek na Górnym Śląsku, zawierała ponad 10 000 woluminów. Dlatego pewnie Godula, który miał otwarty umysł, dużo czytał, także na bieżąco śledził literaturę fachową informującą o rozwiązaniach technicznych stosowanych w innych krajach. Miał również laboratorium w domu, gdzie przeprowadzał eksperymenty, bo interesował się szczególnie chemią.

Klasztor w Rudach był bogaty, jego gospodarka wyróżniała się na Śląsku. Posiadał jedenaście wsi, w których dbano o rolnictwo, sadownictwo, hodowlę bydła a jego gospodarka leśna wyróżniała się na Górnym Śląsku. Prowadził też szeroko zakrojoną działalność przemysłową. Majątek klasztorny był dla Goduli szkołą racjonalnej gospodarki i to w wielu dziedzinach. W szkole pogłębił swą wiedzę z rolnictwa i leśnictwa, ponad to udoskonalił swą znajomość języka niemieckiego. Szkole zawdzięczał również piękny kaligraficzny charakter pisma i znajomość łaciny, którą się swobodnie posługiwał w korespondencji służbowej. W swej domowej bibliotece posiadał też podręcznik języka polskiego, gdyż korespondował w interesach również po polsku.

Był samotnikiem, nie miał przyjaciół, unikał kontaktów towarzyskich z wyjątkiem spotkań biznesowych. Nie lubił się zrzeszać, zakładać spółek, był typem self-made mana. W interesach był zawsze uczciwy nigdy nie robił transakcji nielegalnych.

Zgodnie z powszechnie stosowanym przez współczesnych mu, także przez Godulę paternalistycznym stylem kierowania (Dworkin, 1988) dla swoich pracowników był surowy i wymagający. Oczekiwał od nich moralnego zachowania. Tępił – a że był popędliwy nawet z użyciem kija – złodziei, leniów i zwłaszcza pijaków. Potrafił wpaść do karczmy i przepędzać stamtąd swoich pracowników. Ponieważ uważał, że alkohol godzi w dobro rodziny pijaka, pracownikom nadużywającym alkohol wypłacał wynagrodzenie w towarach stosując tzw. truckizm, sposób stosowany w Anglii. Stąd złośliwi twierdzili, że Godula wypłaca swoim pracownikom należność śledziami.

Jako zarządcą majątku zarówno Ballestremów jak i swojego był nieufny, wszystkie umowy chciał mieć na piśmie. Przywiązywał dużą wagę do kontroli, raportów i sprawozdawczości, zwłaszcza gdy wyjeżdżał i zdalnie kierował majątkiem. Był bardzo oszczędny, co inni uważali za skrajne skąpstwo. Żył bardzo skromnie w niewielkim domku, bo to mu wystarczyło, chociaż miał w Szombierkach okazały pałac, w którym przyjmował ważne osobistości, często przemysłowców, z którymi prowadził interesy. Wobec równych sobie nie obnosił się ze skromnością, pił kawę w dużych ilościach, nie brakowało w jego pałacu wina, szampana i koniaku.

Niebywały talent Goduli w zakresie przedsiębiorczości i pomnażania kapitału spowodowały narastanie mitów wokół jego osoby. Uważano, że człowiek o własnych siłach nie potrafiłby stworzyć tak ogromnej fortuny jak Godula, byli więc tacy, którzy byli przekonani, że zawarł on pakt z diabłem. Wierzono w to, że diabeł kominem wrzucił mu do domu klejnoty i złoto, niektórzy zapewniali, że w bucie zamiast stopy ma czarcie kopyto. Ponieważ w domu miał laboratorium i robił doświadczenia miał być to niezbity dowód na czarcie praktyki. Obiektywnie ogromna fortuna Goduli w mitach i opowieściach o nim urastała do niebotycznych rozmiarów wielokrotnie powiększana.

TESTAMENT KAROLA GODULI

Karol Godula poważnie cierpiał na kamicę nerkową powodującą dotkliwy ból. Prawdopodobnie ustawiczne cierpienie wpływało na to, że miał przykre usposobienie. W kwietniu 1848 roku wyjechał do Wrocławia na leczenie. Jednak kuracja nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Zmarł 6 lipca, żył 67 lat, pracował przez 47 lat. Na dzień przed śmiercią Karol Godula sporządził testament, którego wykonawcą był jego doradca i prawnik Maksymilian Scheffler. Wcześniej przez 14 dni 298 osób sporządzało inwentaryzację całej masy spadkowej.

W całych Prusach z ogromnym zainteresowaniem oczekiwano otwarcia testamentu, który miał ujawnić, kogo zmarły bezpotomnie jeden z najbogatszych kapitałistów Górnego Śląska Karol Godula uczynił spadkobiercą swych dóbr. Pozostawił bowiem po sobie imponujący majątek, w skład którego wchodziło:

- 2 miliony talarów w złocie,
- 40 kopalń węgla kamiennego,
- 9 kopalń galmanu,
- 3 huty cynku,

majątki ziemskie Szombierki, Orzegów, Bujaków, Bobrek i Paniowy.

To stanowiło 49% jego masy spadkowej, 40% stanowił majątek pozostawiony w papierach wartościowych. Ujawnienie treści testamentu spowodowało szok. Połowę majątku Karol Godula zapisał sześciolatej Joannie Gryzik, dziewczynce, która była półsierotą. Jej ojciec, były pracownik Goduli, którego nie znał, zmarł na gruźlicę. Godula polubił dziewczynkę, która czasami przebywała pod opieką jego gospodyni, bo się go nie bała, lgnęła do niego przynosiła mu kwiatki. Ujęła go ta bezinteresowna sympatia małej dziewczynki. Groźny i zdystansowany wobec otoczenia Godula zaopiekował się nią, zatrudnił dla niej nauczycielkę języka polskiego.

Następnym zaskoczeniem opinii społecznej był fakt, że z masy spadkowej Godula polecił w testamencie wyodrębnić 50 tysięcy talarów i obdzielić nimi wszystkich bez wyjątku swoich pracowników – od pastucha po dyrektora. Był to zapis bez precedensu. Owszem można w testamencie obdarowywali pracowników, ale była to najczęściej służba, dwie trzy osoby z najbliższego otoczenia, z którymi zmarły czuł się szczególnie związany. Prawniki Goduli Scheffler w roku 1849 wyraził opinię, że „sprawa spadku i jego administracji jest o zasięgu będącym bez precedensu w pruskim państwie” (za: Dworak, 1995, s. 87). Krewnych zabezpieczył przekazując dla nich obowiązujące przepisami sumy.

Godula zadbał o to, żeby darowizną na rzecz Joanny Gryzik zaopiekował się jego zaufany prawnik, Maksymilian Scheffler, który rzetelnie dopilnował, by dziewczynka otrzymała to, co zostało jej w testamencie przepisane. Zadbał o jej wykształcenie oddając ją do klasztornej szkoły Urszulanek, Manier i umiejętności konwersacji uczyła ją hrabina Paskalis, dyplomowana nauczycielka rodzin arystokratycznych. Scheffler postarał się również o to, by król Fryderyk Wilhelm IV nadał jej tytuł

i została hrabiną Gryzik von Shomberg-Godula. Za możliwość, dobre wykształcenie, manieri i tytuł uczyniły z niej pierwszą partię w państwie pruskim. Za aprobatą Schefflera poślubiła Hansa Ulricha Schaffgotscha, potomka w siódmym pokoleniu piastowskiej księżniczki Barbary Agnieszki. Nie miał majątku, należał jednak do najstarszej arystokracji Śląska. Swoim majątkiem Joanna zarządzała sama i to żelazną ręką, nie zaniedbywała jednak również działalności dobroczynnej. Gdy przyjeżdżała do Szombierki mówiła po polsku i pokazywała się publicznie w stroju śląskim. Jej mąż również znał trochę język polski i będąc na Górnym Śląsku starał się porozumiewać z mieszkańcami w tym języku.

DYSKUSJA

Karol Godula, który żył w epoce wczesnego kapitalizmu był uznawany, zwłaszcza przez źródła niemieckie, za pioniera cywilizacji, geniusza przedsiębiorczości, króla przemysłu a nawet za człowieka niepowtarzalnego, jednorazowe zjawisko. Nie ulega wątpliwości, że był osobą wyjątkową i dla wielu stanowił wzór osobowy. Za jego życia ukazało się szereg fachowych analiz jego działalności, ale także pisano o nim wiersze i powieści. Ksiądz Norbert Bończyk pisał o nim, że tylko jedną ręką miał, a światem kierował. Był europejskim odpowiednikiem amerykańskiego snu „od pacybuta do milionera”.

Niniejsza analiza ma jednak dotyczyć nie dokonania przedsiębiorczych Goduli, lecz jego dobroczynności. Charakteryzując ten rodzaj aktywności człowieka zwrócono tu uwagę na szersze i węższe rozumienie tego fenomenu – można być dobroczyńcą ludzkości lub w akcie dobroczynności wspomóc konkretną osobę lub grupę społeczną. W pierwszym przypadku dobroczynność wiąże się z rozwiązaniem ważnego problemu każdego człowieka, w drugim – jesteśmy darczyńcami, bo świadczony przez nas dobro jest adresowane nie do wszystkich, tylko do obdarowanych.

Nie ma wątpliwości, że Godula był dla Górnego Śląska dobroczyńcą, a z owoców jego działań korzystamy jeszcze do dziś. Budując i rozwijając swój majątek nie tylko dawał setkom ludzi pracę, ale w swoich relacjach z nimi szedł dalej, zapewniając im dach nad głową i opiekę lekarską. Zatem zapewniał im poczucie bezpieczeństwa, co już nie stanowiło koniecznego wynagrodzenia za pracę. Jako pierwszy przejawiał tego rodzaju troskę o pracowników. Aktem solidarności z pracownikami było też to, że Godula w roku 1847 podczas epidemii tyfusu głodowego pożyczal im zboże i pieniądze. Był też jednym z nielicznych przedsiębiorców, który w okresie Wiosny Ludów nie zwalniał pracowników, chociaż robił to ze szkodą dla własnych interesów. Przy jego szacunku dla każdego grosza to była z jego strony niewątpliwie forma dobroczynności.

Był też Karol Godula darczyńcą i to na skalę swego gigantycznego majątku – owocu jego geniuszu i bezgranicznego oddania pracy. Ileż wspaniałomyślności okazał sporządzając testament, gdy połowę dorobku swego życia podarował niespokrewnionemu, biednemu dziecku.

Dzięki swej bezinteresownej hojności zamienił życie córki biednej wdowy, praczki, w prawdziwą bajkę o kopciuszku. To była jeszcze jedna dobra decyzja Goduli, bo beneficjentka okazała się godną zarządczynią otrzymanego majątku.

Na uwagę zasługuje również fakt uczynienia beneficjentami spadku wszystkich pracowników bez względu na zajmowane stanowisko. Nie był to zwykły gest wsparcia biedniejszych przez bogacza. Przez ten gest surowy i bezwzględny Karol Godula wyrażał szacunek dla wszystkich, których pracę doceniał mając świadomość, że także ona budowała jego przemysłową potęgę.

LITERATURA

- Bauman, Z. (1998). *Prawodawcy i tłumacze*. Warszawa: IFiS PAN.
- Csikszentmihalyi, M. (1988). Society, culture, and person: a system view of creativity. W: J.R Sternberg (red.), *The nature of creativity contemporary psychological perspectives* (s. 325-339). Cambridge: Cambridge University Press.
- Dworak, J.S. (1995). *Karol Godula pionier przemysłu cynkowego na Górnym Śląsku*. Ruda Śląska, Opole: Instytut Śląski w Opolu, Związek Górnośląski w Rudzie Śląskiej.
- Dworkin, G. (1988). *The theory and practice of autonomy*. New York: Cambridge University Press.
- Ewangelia św. Jana (1974). *Rozdział 15*. Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, s.177
- Ewangelia św. Mateusza (1974). *Rozdział 20*. Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, s. 16
- Furedi, F. (2014). *Gdzie się podziiali wszyscy intelektualiści*. Warszawa: PIW.
- Gardner, H. (1993). *Creating minds. An anatomy of creativity seen through the lives of Freud, Einstein, Picasso, Stravinsky, Eliot, Graham and Gandhi*. New York: Basic Books.
- Gardner, H. (1998). *Niepospolite umysły. O czterech niezwykłych postaciach i naszej własnej wyjątkowości*. Wolfgang *Amadeusz Mozart, Virginia Woolf, Zygmunt Freud, Mahatma Gandhi*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Gruber, H.E. (1982). *Darwin on man*. University of Chicago Press, Chicago.
- Królikowska, J. (2004). *Socjologia dobroczynności*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Kubiak, K. (2003). *Mitologia Greków i Rzymian*. Warszawa: Świat Książki.
- Kwiatkowska, J. (2003). Dobroczynność. W: T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku* (s. 703-711). Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Leś, E. (2000). *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Malim, T., Birch, A., Wadeley, A. (1994). *Wprowadzenie do psychologii*. Warszawa: PWN.
- Radwan-Pragłowski, J., Frysztacki, K. (1996). *Společne dzieje pomocy człowiekowi. Od filantropii greckiej do pracy socjalnej*. Warszawa: Biblioteka Pracownika Socjalnego Interart.
- Simonton, D.K. (1988). Creativity, leadership, and chance. W: R.J. Stenberg (red.), *The nature of creativity contemporary psychological perspectives* (s. 386-426). Cambridge: Cambridge University Press.
- Simonton, D.K. (1993). Wiek i produktywność twórcza: nieliniowa estymacja modelu przetwarzania informacji. W: J. Brzeziński (red.), *Psychologiczne i psychometryczne problemy diagnostyki psychologicznej* (s. 177-191). Poznań: Wydawnictwo UAM.
- Stake, R. (2009). Jakościowe studium przypadku. W: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych* (t. 1, s. 623-654). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Strumińska – Kutra, M., Kołdakiewicz, I. (2012). Studium przypadku. W: D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe metody i narzędzia* (t. 2, s. 1-40). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tomaszewski, T (1993). Układ referencyjny czynności pomagania. *Chowanna, 1*, 16-28.
- Tomaszewski, T. (1994). Komu się pomaga. *Chowanna, 1*, 5-11.

